

Portal Województwa Lubuskiego



Szkolenia pod lupą zarządu województwa



Kategoria - Aktualności

Data publikacji - 3 grudnia 2021 godz. 13:14

- Prześwietlimy każdą złotówkę, każde euro, które trafiło do Łukasza Mejzy, bo pieniądze europejskie są publiczne i transparentne - mówi marszałek Elżbieta Anna Polak w sprawie Lubuskich Bonów Rozwojowych.

Jak podkreśla marszałek Elżbieta Anna Polak, każda złotówka wydana w ramach unijnego wsparcia jest zawsze dokładnie sprawdzana. – Dokładnie sprawdzamy

przepływ wszystkich środków europejskich w ramach projektów realizowanych przez beneficjentów Regionalnego Programu Operacyjnego.

Unijne dotacje do kontroli

Szczegółnej kontroli poddany został projekt realizowany przez firmę Future Wolves Łukasz Mejza w ramach projektu Lubuskie Bony Rozwojowe, którego jednym z operatorów była Agencja Rozwoju Regionalnego. W związku z doniesieniami medialnymi Zarząd Województwa Lubuskiego zlecił kontrolę w Agencji. Wstępne wyniki postępowania stanowią podstawę złożonego do prokuratury zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez firmę Future Wolves Łukasz Mejza, która świadczyła usługi szkoleniowe na zlecenie firm. - Prześwietlimy każdą złotówkę, która z Agencji Rozwoju Regionalnego i Zachodniej Izby Handlowo Przemysłowej trafiła do pana Mejzy! Bo to nie marszałek, ani zarząd województwa przekazał panu Łukaszowi Mejzie pieniądze, tylko wybrani w konkursie operatorzy. Realizacja bonów rozwojowych polegała na tym, że to firmy – przedsiębiorcy otrzymywali bony i to oni zamawiali usługi szkoleniowe. Na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy listę firm, które wybrały firmę Łukasza Mejzy na szkolenia. Agencja wystąpiła do przedsiębiorców o przedstawienie materiałów szkoleniowych i dowodów na okoliczność przeprowadzenia tych szkoleń. Każdy beneficjent ma obowiązek przechowywać dokumenty dotyczące realizacji projektu przez 5 lat – wyjaśniła marszałek.

To jednak nie jedyne działania podjęte przez zarząd województwa. – Postanowiliśmy zlecić audyt zewnętrzny, żeby nie było wątpliwości co do transparentności naszych działań. Audyt dotyczyć będzie całego projektu. Zarząd województwa powołał także zespół kontrolerów z departamentu Instytucji Zarządzającej i Biura Audytu Wewnętrznego w celu sprawdzenia poprawności realizacji wszystkich procedur przy wdrażaniu tego projektu. Postanowiliśmy również wstrzymać wypłatę wszystkich kolejnych transz do momentu wyjaśnienia wątpliwości. Te polecenia zarządu mają być wykonane bez zbędnej zwłoki. Otrzymaliśmy też informację od obecnego prezesa ARR o tym, że przygotowuje zawiadomienie do prokuratury w sprawie podejrzenia o popełnieniu przestępstwa przez byłą zarządcę Agencji – poinformowała marszałek.

E. Polak: Wzywam do zaprzestania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji

Elżbieta Anna Polak odniosła się także do nieprawdziwych informacji rozpowszechnianych przez prezydenta miasta Zielonej Góry. – Pan Łukasz Mejza nie dostał ani złotówki od Zarządu Województwa, ani marszałka. A prezydent Kubicki dostał pieniądze od zarządu - 58 mln euro w ramach ZIT i kilkanaście milionów w konkursach i doskonale zna mechanizmy wdrażania funduszy europejskich. Mimo to dzisiaj rozpowszechnia nieprawdziwe informacje! Mam wrażenie, że pan prezydent ma jakąś obsesję na moim punkcie, zachowuje się jak stalker. Na podstawie art.23 i 24 kc wzywam pana prezydenta do zaprzestania szkalowania marszałka województwa. Panie prezydencie, nie zastraszy mnie pan, nie boję się pana i nie boję się żadnego pana Mejzy – grzmiała marszałek Polak. - Chcę też przypomnieć, że pan Łukasz Mejza nigdy nie był przyjacielem zarządu województwa. Był w

opozycji. Szkalował urząd marszałkowski, za co ma wyrok. Ma także dwa wyroki za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji – dodała marszałek.

Do sprawy odniósł się także poseł Waldemar Sługocki. Podkreślał, że niektóre publikacje medialne budują taką narrację, że to samorząd województwa w jakiejś mierze ponosi odpowiedzialność za to, co czyni pan Łukasz Mejza. - Próbują łączyć także pana Łukasza Mejzę za sprawą publikowanych materiałów z osobą pani marszałek. A przecież doskonale wiemy, że promotorem osoby pana Łukasza Mejzy jest prezydent Zielonej Góry, czego świadectwem były chociażby billboardy wyborcze z wizerunkiem obu panów – przekonywał.

Jeden projekt wiele wątpliwości

O szczegółach kontroli projektu realizowanego przez firmę Future Wolves Łukasz Mejza mówił wicemarszałek Łukasz Porycki. Poinformował, że zespół kontrolny zakończył czynności w ARR i trwa przygotowanie informacji pokontrolnej. - Poleciłem zespołowi, aby bez zbędnej zwłoki zrealizował te czynności. Kontrola obejmowała prawidłowość rozliczeń finansowych, rekrutacji uczestników, dokumentacji związanej z przyznawaniem i rozliczaniem bonów szkoleniowych przez operatora. W związku z informacjami medialnymi poddano kontroli usługi szkoleniowe przeprowadzone przez firmę Future Wolves Łukasz Mejza. Firma przeszkoliła 35 przedsiębiorców, którzy zatrudniali 76 pracowników. Wszystkie te szkolenia były w formie e-lerningu. Były to jedyne szkolenia realizowane przez Agencję w czasie pandemii w tej formule. To także budzi wątpliwości. W wyniku kontroli pojawiły się wątpliwości co do jakości, zasadności i rzetelności tych szkoleń. W dokumentacji Agencji brak jest materiałów szkoleniowych, co uniemożliwia weryfikację treści merytorycznych tych szkoleń. Dodam, że wszystkie inne firmy, które przeprowadziły szkolenia online w czasie pandemii na co zezwoliła Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości dostarczyły Agencji nagrania z takich szkoleń, co było obowiązkiem. Natomiast platformy e-lerningowe zniknęły i są nieaktywne. Wątpliwości wzbudzają także logowania w godzinach wieczornych i nocnych. W kilku przypadkach certyfikaty były wydawane przed zakończeniem procesu szkoleniowego, co również jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. Z historii logowań wynika, że czas szkoleń był krótszy, niż określony w zasadach szkolenia. W trakcie kontroli zespół szukał potwierdzeń wśród szkolonych pracowników. Spośród 76 udział w szkoleniu potwierdziło 55, do 18 osób się nie dodzwoniono mimo wielu prób. Kilka osób nie potwierdziło udziału w szkoleniu. Wątpliwości budzi też fakt, że pracownicy firmy mieli upoważnienia do reprezentowania pracowników przy załatwianiu formalności związanych z przekazaniem bonów – wyjaśnił wicemarszałek. Podkreślił, że wszystko to stanowiło podstawę do skierowania wniosku do prokuratury, która ma narzędzia, aby przeświecić wszystkie wątki związane z realizacją projektu.

- Zapewniam, że zarząd województwa podejmie wszystkie możliwe kroki prawne, aby wyjaśnić tę sprawę i aby ci wszyscy, którzy sprzeniewierzyli pieniądze publiczne ponieśli za to stosowne konsekwencje – przekonywał poseł Waldemar Sługocki.

Czas na dymisję

Przedstawił także wątpliwości związane z pełnioną przez Łukasza Mejsę funkcją wiceministra sportu. – Już jako nowo zaprzysiężony poseł dał się poznać jako nierzetelny i niewiarygodny, ponieważ nie złożył stosownych oświadczeń majątkowych. Jednak wówczas nie podjęto żadnych radykalnych kroków wobec pana posła. Wręcz przeciwnie, krótko po tym został powołany na stanowisko wiceministra sportu – przypomniawszy. Poseł Sługocki zwrócił uwagę, że to dziwne, że wobec tej nominacji działalność posła Mejsy nie została skontrolowana. Zwrócił także uwagę, że do dziś mimo wielu doniesień medialnych pan poseł nie poniósł żadnych konsekwencji. Zażądał także natychmiastowej jego dymisji.